

No. 207

20 gr.

Legia Prenumeraty
w Łodzi

Miesz. z dod. ilustr. 4,20 gr.
11a rob. 8,70.
Wdrużenie do domów 50

Z przez poczt.
Miesz. z dod. ilustr. 5,20 gr.
za Łodzią egz. 11 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XVIII.
Wstąpienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28

Konto P.K.O. 6039

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 30 lipca 1925 r.

Księżniczka Mary — skautką.



(?) Księżniczka Mary, córka króla angielskiego, stoi na czele skautek angielskich. Na rycinie naszej widzimy ją przyjmującą defiladę skautek.

Walczyć jak z wilkami!

Zabójstwo b. funkcjonariusza Policji Politycznej Stanisława Cechnowskiego, które miało miejsce onegdaj we Lwowie, jest jeszcze jednym uderzeniem w dzwon alarmowy, tak często w ostat. czasach odzywający się. Praca komunistyczna w Polsce jest intensywnie i planowo prowadzona. Komuniści od defensywy przystąpili do ofensywy rozpoczęli stosować terror w stosunku do ludzi, którzy stoja im na przeszkodzie.

Cechnowski był niebezpiecznym wrogiem; jako były komunista znał tajemnice dawnych towarzyszy i znał członków partii. Pomimo, że kiedyś sam był na złej drodze, jednakże wczas zdołał się opamiętać i oddać niemiernych usług policji politycznej, a tem samym wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, zmył swe winy. Za to też od dawna figurował w notatkach komunistów na liście ludzi przeznaczonych na śmierć.

Zarządzenia władz komunistycznych w Polsce tem się różnią od zarządzeń władz państwowych i sadowniczych, że władze komunistyczne wydawszy na kogoś wyrok dopilnowują jego wykonania, tymczasem o ile wiemy z praktyki przestępcom skazywanym na karę przez właściwe władze przeważnie nie udaje się ominąć wymiar sprawiedliwości, chyba, że temu stanie na przeszkodzie, z własnej inicjatywy, jakiś Muraszko.

Lekkomysłne pobłażanie w stosunku do dwu niebezpiecznych organizatorów rewolucji, w Polsce, Bagińskiego i Wieczorkiewicza, do dziś dnia pociąga za sobą ofiar.

albowiem zabójstwo Cechnowskiego jest jeszcze większym widowiskiem sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez rząd komunistyczny w Polsce.

A oto jest splot dramatycznych powikłań, który sprowadził lekkomyślnie przez rząd stosowany system wymienny, szczególnie niebezpieczny w naszych stosunkach sąsiedzkich z Rosją.

Wykrycie spisku dynamiturskiego Bagińskiego i Wieczorkiewicza zawdzięczamy Cechnowskiemu. On pierwszy zawiadomił władze policyjne o działalności niebezpiecznych anarchistów i on na sprawie wykazał niebezpieczeństwo oskarżonych. Bagiński i Wieczorkiewicz zostali skazani na śmierć, w następnej jednak instancji wyrok zmieniony został na 20 lat ciężkiego więzienia. Władze komunistyczno-bolszewickie jednak nie zgałęziały się na zasadzenie swych zasłużonych funkcjonariuszy przeto zarządziły wykradzenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia przy ul. Dzikiej w Warszawie. Wykradzenie nie udało się tylko dzięki przypadkowi. Środki bezpieczeństwa w stosunku do niebezpiecznych przestępców trochę zaostrożono. Wtedy władze komunistyczne w Polsce przez swą władzę centralną, Rząd Sowiecki, wpłynęły na Rząd Polski, że Bagiński i Wieczorkiewicz zostali ulaskawieni czyli innymi słowy zamienieni na więźniów znajdujących się w Bolszewji. Błąd Rządu Polskiego starał się naprawić starszy przodownik policji Muraszko — co należało stanowczo z

punktu widzenia praworządności, potępić — zastrzeliliwszy na granicy polsko-sowieckiej obu przestępców.

Wtedy gdy sąd polski skazał na śmierć Bagińskiego i Wieczorkiewicza, sąd komunistyczny wydał wyrok na Cechnowskiego. Wyrok był bezapelacyjny ponieważ władze komunistyczne w Polsce są rządem silnej ręki, i wobec swych wrogów nie mają pobłażania. Wykonanie wyroku, które miało się odbyć przed dwoma tygodniami w Warszawie nie doszło do skutku gdyż 3 wykonawcom oczekującym na Cechnowskiego przeszkodziła warszawska policja. Krwawy piątek na ulicy Chmielnej był właśnie epilogiem niedoszedłego zamachu na Cechnowskiego. Ponieważ trzech wykonawców uwięziła policja warszawska przeto władze komunistyczne wysłały nowego oprawcę w osobie Naftalego Rotwina, który dopadł swą ofiarę, aż we Lwowie i tam wyrok wykonał.

Resuma handlu głowami ludzkimi odnośnie do sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza: Bagiński i Wieczorkiewicz zabici, zatarg z Sowiecami, 3 osoby zabite i 14 rannych na ulicy Chmielnej, zabity Cechnowski, Muraszko kandydatem do kuli.

Natychmiastowe stracenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza drogą Sadu Doraźnego tyłu ofiarom ocaliłoby życie, uchroniłoby Rząd od wielu kłopotów, dodałoby prestiżu silnej władzy w Polsce, nie byłoby demoralizującym przykładem bezkarności dla zbrodniarzy.

Wyżej przytoczone zestawienie faktów jest chyba dostatecznym przykładem, że pobłażanie niebezpiecznym zbrodniarzom sprząda skutki wręcz przeciwne zamierzeniom. Ostrzeżenia zdrowej części prasy polskiej skierowane pod adresem rządu są głosem wołającym na puszczy. Trzeba wreszcie uświadomić sobie, że ruchowi komunistycznemu w Polsce — jak zresztą na całym świecie działaniu ludzi, którzy środkami nieprawnymi i sprzecznymi z podstawowymi zasadami humanitaryzmu chcą przeprowadzić swe zbrodnicze cele, nie można przeciwstawić się drogą szerzenia ewangelicznych zasad miłości bliźniego, drogą wymiany kamienia, który trafia w głowę funkcjonariusza policji, na bochenek chleba, lecz należy zastosować środki myśliwych walczących z plagą wilków.

Jak możemy wnosić z wczorajszych depesz stan wewnętrznego bezpieczeństwa w naszym kraju lada dzień się pogorszy, bo centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej w Rosji postanowił uwolnić wszystkich więźniów kryminalnych z więzień białoruskich i za fałszywymi dokumentami wysłać ich do Polski, gdzie kryminaliści rosyjscy będą mieli za zadanie prowadzenie agitacji na rzecz Sowieców.

Pomimo że jesteśmy uprzedzeni o zagrożeniu niebezpieczeństwem to jednak sama świadomość bynajmniej nie zmniejsza niebezpieczeństwa. Granica nasza, pomimo znacznej poprawy w kierunku uszczelnienia,

wciąż jeszcze ma porę przez które przenikają do Polski bolszewicy wysłannicy. Przy odpowiedniej ilości dobrej woli nie wątpliwie i tym razem dadzą sobie radę z trudnościami. Skład naszego krajowego komunizmu zostanie powiększony przez importowany towar o doborowej jakości i doborowych kwalifikacjach. Ludzie ci mając niedwuznaczną przeszłość za sobą nie będą mieli nic do stracenia zagrają więc w banque.

Kwestja komunistyczna zupełnie się wyjaśniła. Fakt przytoczony dowodzi że między zbrodniarzami pospolitymi kryminalistami a „ideowymi” komunistami właściwie niema żadnej różnicy.

Uświadomić muszą to sobie w pierwszym rzędzie władze, wydając odpowiednie rozporządzenia dotyczące traktowania komunistów i komunizmu.

Jeżeli zbrodniarz pospolity nie ma praw obywatelskich, nie może zajmować posady w państwowych urzędach, nie może wybierać swych przedstawicieli w sejmie, iako przedstawicieli stronnictwa złodziei czy bandytów, bo również tych praw powinni być pozbawieni komuniści, ludzie którzy państwu i jej obywatelom niejednokrotnie więcej sprowadzają szkód materialnych i moralnych, niż pospolici złodzieje, ludzie którzy czują się nie na mienie i życie pojedynczych jednostek lecz na własność wszystkich obywateli i na życie całych warstw społecznych.

Oto wskazania które nam nasuwają wypadki lat ostatnich, nieledwie dni ostatnich. Trzeba działać póki czas. Na ludzi pozbawionych zasad moralnych nie wpływa bardziej demoralizująca iak bezkarnosc.

Gromadę głodnych wilków napadających na chaty nie ujmie się bochenkami rzucanego chleba. Tylko oblawa strzelecka może.

Agitacja Litwinów przeciw Watykanowi.

„Liet. Zinos” Nr. 150 umieszcza artykuł niejakiego Karasa, który krytykując politykę zagraniczną rządu litewskiego, stara się podburzyć opinię przeciw Watykanowi.

„Gdy rozeszła się — czytamy tu — wiadomość o podpisaniu konkordatu polskiego, który sankcjonował gwałt Żeligowskiego, na Litwie wybuchło ogromne wzburzenie. Nawet klerykalny „Rytas” sarknął parokrotnie na Watykan Natychmiast jednak prasa klerykalna się „opamiętała” i jęła ostrożnie się wycofywać. Niezadługo wszystko się uspokoiło i klerykałowie litewscy, stawiając jak zwykle interesy kościoła pod interesy państwa, powrócili na dawne tory wierności względem Watykanu. Rząd litewski powinien był jednak stanąć na wysokości zadania, a więc winien był zaprotestować przeciwko postępkowi Watykanu i odwołać z Rzymu swego przedstawiciela przy stolicy Apostolskiej. Takiego załatwienia sprawy wymagał honor państwa i narodu, takie go też załatwienie oczekiwała zagranica. Tymczasem rząd litewski, ulegając klerykalnej większości sejmowej, puścił się na drogę kompromisu. Dzięki temu stosunki Litwy z Watykanem są dzisiaj więcej niż niewyraźne.

Wprawdzie pisma litewskie podały w swoim czasie tekst protestu rządu litewskiego przeciwko konkordatowi polskiemu. Przedstawiciel litewski przy Watykanie również miał być rzekomo odwołany. Tymczasem ubiegło nieco czasu i oto z zagranicy nadchodzi zaczęły pogłoski niezupełnie zgodne z komunikatami „Rytasa”, natomiast doskonale charakteryzujące kompromisową, chwiejną politykę zagraniczną „krikszcziów” okazało się bowiem, iż Watykan po otrzymaniu protestu litewskiego, od siebie podał przedstawiciela litewskiego do dzisiaj. W takim razie równałoby się to całkowitemu zerwaniu stosunków, dymisja bowiem owa nie odnosi się do personam, Watykan, będąc konsekwentnym w swej polityce, mógł się z powodzeniem na czyn taki się zdobyć, znając zresztą klerykalne nastroje rządzących sfer litewskich, któreby bez szemrania zniosły zarządzenia swej wyższej władzy duchowej. Iako jest Watykan.

Bankiet na cześć min. Skrzyńskiego.

Serdeczne pożegnanie na dworcu.

Detroit, 29 lipca (pat)

Wieczorem komitet przyjęcia wydał bankiet na cześć ministra Skrzyńskiego.

Podczas bankietu burmistrz Smith dziękował gorąco ministrowi Skrzyńskiemu za wizytę, złożoną miastu, które żywi dla Polski gorące uczucia sympatii, a gdyby okazała się potrzeba. — Polska znajduje w ludności Detroit oparcie moralne i materialne, płynące z serc szczerze jej oddanych.

Minister Skrzyński w odpowiedzi zaznaczył, że jest głęboko wzruszony tym tak serdecznym przyjęciem zgotowanym przedstawicielowi Polski.

O godz. 19—ej minister Skrzyński odjechał do Williamstown, serdecznie żegnany na dworcu przez

głumnie zebraną publiczność.

Do samego wagonu odprowadził p. ministra burmistrz Smith z gronem najwybitniejszych obywateli miasta.

Detroit (Michigan) 29 lipca (pat)

W miejscowej prasie angielskiej i polskiej ukazał się wywiad Ministra Skrzyńskiego o celach jego podróży do Ameryki. „Detroit Times”, „Detroit News”, „Detroit Free Press” podają szczegółowe sprawozdania z pobytu ministra. „Detroit Free Presse” zwraca uwagę na pokojowość polityki ministra, który jako delegat do Ligi Narodów zdobył sobie uznanie, jako jeden z przywódców ruchu pacyfistycznego w Europie.

Przyjazd optantów polskich.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zajmuje się przybywającymi optantami.

Warszawa, 29 lipca (pat)

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że poza dwoma pierwszymi transportami zbiorowymi z dn. 17 i 25 b. m. następne nadejdą w najbliższych dniach, tak, aby większość optantów do dnia 1 sierpnia r. b. znajdowała się na terenie Polski. Wśród ogólnej ilości optantów przybędzie około 60 proc. osób zdolnych do pracy, 40 proc. stanowić będą dzieci, starcy i inwalidzi. Optanci rekrutują się przeważnie z warstw pracujących. Wśród robotników przeważają górnicy i hutnicy.

Na mocy instrukcji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pomoc z tytułu opieki społecznej świadczona jest tym optantom, którzy nie posiadają środków materialnych na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych i nie mają osób prawnie obowiązanych i zdolnych materialnie do ich utrzymania, oraz nie są uprawnieni do pomocy ze

strony gmin. Ministerstwo przekazało na tę pomoc z własnego budżetu odpowiednie środki do dyspozycji wojewodom poznańskiemu i pomorskiemu.

W Poznaniu optanci otrzymują zapomogi dożadne na przeciąg dni 14, oraz kredytowe listy transportowe na przejazd do wyznaczonego miejsca pobytu. W myśl wcześniejszych zarządzeń wojewodów dalszą opiekę nad optantami roztoczą właściwi starostowie, a przedewszystkiem dostarczą im pomieszczenia stałego, ewentualnie przejściowego, podwód, itd. Pomimo wielkiej trudności z jakimi połączone było przewiezienie i ulokowanie, jak dotąd do 1000 polskich optantów, wszystkie czynności transportowe i przyjęcia wykonane były przez organy ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej sprawnie i umiejętnie. To też wielką radość sprawiło z powodu uroczystego i serdecznego przyjęcia ich na ziemi ojczystej.

Marokko w ogniu walki powstańczej.

Abd-el-Krim atakuje Francuzów.

Socjaliści hiszpańscy przeciwnikami akcji wojskowej.

Paryz 29 lipca (aw)

Prasa donosi, że Abd-el-Krim ściera na wschód od rzeki Uerga swoje siły, przygotowując się do ofensywy przed nadejściem nowych posiłków francuskich.

W środkowej części frontu Kabyle na padli posterunki francuskie, przyczem udało im się podpalić obozy, spędzeni jednakże zostali przez artylerię francuska.

Paryz 29 lipca (aw)

Pisma dzisiejsze podają szczegóły warunków, na jakich ustalona została wspólna akcja francusko-hiszpańska na froncie marokańskim.

Oddziały francuskie mają prawo wkroczenia na tereny, objęte strefą hiszpańską. Samoloty francuskie mogą przelatywać nad

terytoriami podległymi wpływom hiszpańskim. Hiszpanie zobowiązują się do wzmożenia akcji wojskowej na swoim froncie, oraz do wysadzenia na ląd wojsk znajdujących się w zatoce Alhucemas.

Paryz 29 lipca (pat)

Jak donoszą z Tangeru, marszałek Potain wsiadł na pokład parowca „Aufa” i odpłynął do Marsylii. Marszałek odmówił udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek wiadomości.

Madryt 29 lipca (pat)

Generał Primo de Rivera nadesłał do dyrektoriatu depesze, że bardziej szczegółowo wiadomości o swej naradzie z marszałkiem Potain'em nadesłał w drodze listownej.

Za przykładem komunistów francuskich.

Paryz 29 lipca (pat)

Jak się dowiaduje „Petit Journal” wczoraj wieczorem odbyła się narada pomiędzy przedstawicielami socjalistów francuskich i hiszpańskich w celu ustalenia wspólnej formuły, określającej postawę obu socjalistycznych partii w stosunku do problemu marokańskiego. Delegat hiszpański, zapytywany po ukończeniu konferencji o jej

rezultaty, oświadczył, że propozycje pokojowe, przypisywane Abd-El-Krimowi przez niektóre dzienniki francuskie i angielskie, odpowiadają prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy, następnie zaś dodał, że socjaliści hiszpańscy są w dalszym ciągu przeciwni wszelkiej akcji wojskowej i stanowczo żądają zupełnej ewakuacji strefy okupacyjnej.

Nie szkodziłoby przeto, aby rząd litewski dokładniej poinformował społeczeństwo litewskie o tem, co się de facto przy Watykanie dzieje i co robi tam dotychczas przedstawiciel litewski. Czyżby rząd litewski nie wiedział o tem, co Watykan w stosunku do Litwy postanawia.

A może dymisjonowany przez Watykan przed-

stawiciel litewski nie wyjeżdża mimo to z Rzymu, a wyczekuje sposobności do ponownego nawiązania zerwanych stosunków? Ani jedna z tych dwóch alternatyw nie przynosi bądź co bądź zaszczytu republice litewskiej.

Demokracja litewska nie może usprawiedliwić takiego postępowania sfer rządzących.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

O GRANIT TATRZANSKI.

k) We wtorek rano wyjechała z powrotem z nowego Targu do Katowic specjalna delegacja, celem zbadania jakości tamtejszego granitu tatrzańskiego i warunków ewentualnego sprowadzenia go do Katowic, celem użytkowania go do brukowania naszych ulic. Jeśliby wyniki badań delegacji okazały się pomyślne, będziemy odtąd mieli bruki granitowe polskie, a nie jak dotychczas niemieckie.

BURZE W POLSCE.

(k) Nad powiatem kołomyjskim przeszła burza, której skutki były fatalne. Od piorunów wybuchły pożary w okolicznych wioskach, między innymi w Kamionkach Wielkich i Świętym Stanisławie. W gminie Czeremchowie uderzył piorun w cerkiew, która spłonęła doszczętnie. Zdołano uratować zaledwie kilka obrazów. — Z powiatu śniatyńskiego donoszą o zabiciu przez piorun trzech ludzi. Również w powiecie peczeryjskim, piorun zabił człowieka i kilka sztuk bydła.

Z napięcia burzy widać było, że przeszła ona nad znaczna częścią Pokucia w promieniu między Dniestrem a Prutem. Burza ta nadszła od północy. Wskutek ostatnich deszczów Prut znowu wzbierał i grozi wylewem.

ZBROJNE NAPADY W WILENSZCZYŹNIE.

(k) Władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość o 2-ech napadach bandyckich na terenie Wileńszczyzny.

Na majątek Podolszczyzna gm. Hermanowicze szajka kilkunastu bandytów dokonała, drugiego już z kolei napadu, lecz nie zdołała wdrzeć się do dworu, spłoszona strzałami stróża nocnego.

Na powracających z m. Głębokie kupców napadło 7 uzbrojonych bandytów. Pasażerowie 2 furmanek zaczęli się ostrzeliwać i zmusili bandytów do ucieczki. Jednego z nich schwytano i odstawiono do posterunku K. O. P.

LASY W POLSCE.

(k) Polska posiada 8.943.792 hektarów lasów państwowych i prywatnych. Daje to 23 proc. powierzchni państwa. Na 1 mieszkańca wypada więc — 0.33 hekt. lasu. Wedle obliczeń uczonych, najmniejsza ilość lasu na głowę, która obroni przed importem drzewa z zagranicy, jest 0.3 hekt. Polska eksportuje zatem swe drzewo (około 1 milion ton w 1 półroczu 1924 r.) ze szkoda dla gospodarki leśnej w państwie.

CHCEMY WÓDKI.

(k) Bydgoszcz lubi wleciwać i protestować. To też znów odbył się tam wleciwostawca przeciw zakazowi wyszynku piwa mocniejszego i wina w niedziele, święta i w dni przedświąteczne. Oczywiście w toku dyskusji zażądano na święta wódki, stwierdzając, że dnie prohibicyjne krzywdzą publiczność i restauratorów i demoralizują władze, które przyzwyczaiły się już przez palce państwa na przekraczanie tych przepisów.

Sens wiecu: „chcemy wódki w niedziele!”

Migawki republikańskie.

Dziwne stosunki w Ministerjum Wojny.

W lutym r. b. zjawił się w Gnieźnie nieznanym dotąd Józef Głabiński i nabył za przebiegiem długów hipotecznych, położoną na przedmieściu przy szosie poznańskiej kuźnię po kowalu Brandenburgerze. Zezwolenie władz na przewłaszczenie uzyskał w niewymagalnym sposobie w bardzo krótkim czasie, poczem zaczął występować jako właściciel „fabryki aeroplanów”, kazał sobie na majątek być dostarczone aeroplany wyplacając 140.000 zł. w ministerstwie wojny w wydiale przemysłu wojennego, poczem znikł.

W ostatnich czasach zjawiła się w Gnieźnie komisja z ministerstwa wojny po odbiór aeroplanów, lecz napróżno szukała fabryki aeroplanów i Józefa Głabińskiego.

Zamordowanie ajenta policji.

Agent policji z Warszawy Józef Cechnowski został zastrzelony we Lwowie na ulicy Trybunalskiej wczoraj o godz. 2 popoł.

Cechnowski był świadkiem bardzo ważnym w sprawie Jägera i towarzyszy. Sprawa o zamach na Prezydenta. Został przesłuchany w ubiegły piątek, a na zarządzenie przewodniczącego trybunału zatrzymał się we Lwowie, gdyż miał być skonfrontowany z Pańczyszynem.

Dziś na ulicy Trybunalskiej przystąpił do niego jakiś mężczyzna i rozpoczął z nim rozmawiać. Po kilku słowach nieznajomy dobył bronią i z odległości mniej więcej 4 kroków strzelił do Cechnowskiego, trafiając go dwukrotnie w plecy. Cechnowski padł trupem na miejscu.

Morderca został przytrzymany przez ajenta policji Mulika. Morderca podczas aresztowania nie stawiał oporu i zawołał:

„Jestem komunista. Zabijem Cechnowskiego, bo to był prowokator. Nazwam się Józef Botwin!”

Morderca został odstawiony do komendy policji miasta Lwowa, gdzie przesłuchuje go sędzia śledczy i funkcjonariusze policji. W śledztwie biera udział: zastępca dyrektora policji Kuczewski, komendant policji Łukomski, podinspektor Torwiński, nadkomisarz Mitlener i inni.

S. p. Cechnowski brał udział w odkryciu organizacji terrorystów, na której czele stał Bagiński i Wieczorkiewicz. Cechnowski aresztował Pańczyszyna.

Botwin jest szewcem, zamieszkałym sta-

le we Lwowie.

Zamordowanie Cechnowskiego jest wypadkiem, który nie może przejść bez echa, pisze „Il. Kur. Krak.” Osobistość zabitego nie odgrywa tu roli. Był ważnym świadkiem dowodowym w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, i teraz w procesie Jägera i Pańczyszyna, ale nie w tych procesach należy szukać przyczyn zbrodni.

Po strzelaninie w Warszawie w ubiegłym tygodniu, kiedy z wielkimi ofiarami w życiu ludzkim, uieto trzech krwawych zbiorów bolszewickich, partia komunistyczna wydała odezwę, w której zapowiadała zemstę. Zamordowanie Cechnowskiego jest niewątpliwie pierwszym aktem tej zemsty.

Komuniści zatem przechodzą u nas do akcji terrorystycznej w wielkim stylu, tak jak to było przed dwoma laty. Muszą się spotkać z godną odpowiedzią. Nie możemy dopuścić do tego, by na ulicach naszych miast panoszyły się rewolwer i bomba bolszewicka. Do tego jednak przedewszystkiem potrzeba, aby zbrodniarzom bolszewickim odjęto poczucie bezkarności. A to poczucie mają oni teraz w wysokim stopniu i są istotnie bezkarni.

Dziś tu popełnia zbrodnię, jutro wyjdzie się ich Rosji, a pojutrze wracają dla dokonania nowej zbrodni!

W tych warunkach walka z nimi jest istotnie trudna. Ale te warunki muszą ulec zmianie.

Zabójce Botwina nie może minąć za służoną karą.

Józef Cechnowski.

Zabity wczoraj we Lwowie agent warszawskiej policji politycznej, Józef Cechnowski był postacią znaną z ostatnich procesów i faktycznie oddał tejże policji nadzwyczajne usługi.

Jakoś na początku roku 1923, na ulicę Bracką do b. kierownika policji politycznej, ówczesnego nadkomisarza Piątkiewicza, zgłosił się wysoki szczupły gołony, o nieco zapadłych policzkach w wyrudzialem palcie 32-letni brunet i oświadczył w cztery oczy, że gotują się zamachy komunistyczne - terrorystyczne, na których czele stanęli dwaj oficerowie: Bagiński i Wieczorkiewicz i że jego do tej akcji wciągnęto, jednak mimo, że jest w stałym kontakcie z komunistami jednak poglądów i planów terrorystycznych nie podziela i wobec tego, niechcąc, aby się daremnie przelewała niewinna krew, gotów jest pomóc policji politycznej wykryć terrorystów.

P. Piątkiewicz, po szczegółowym zbadaniu Cechnowskiego, i po przekonaniu się, że człowiek ten faktycznie może wiele zdziałać, przyjął go w charakterze konfidenta.

Na sądzie Cechnowski był głównym świadkiem w sprawie tegoż Bagińskiego i Wieczorkiewicza, i wtedy właśnie obrona oskarżonego zarzuciła mu prowokatorstwo. Mimo, że po osądzeniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci pisma bolszewickie nazywały Cechnowskiego stałym prowokatorem, gorszym od Azefa — nie czuł on się zupełnie pewnym i w policji politycznej, wciąż jeszcze żywo no obawy, czy faktycznie Cechnowski nie nosi płaszcza na dwóch ramionach, i nie wydaje sekretów państwowych komunistom, z którymi mimo wszystko miał kontakt.

W najkrótszym jednak czasie Cechnowski wykazał że tak nie jest. Znając rozmaite komunistyczne zakamarki, fabryki oraz będąc wtajemniczonym we wszystkie arkana partyjne, które znał jeszcze z czasów pobytu w Sowdepji, Cechnowski prowadził z niezwykłym powodzeniem swą podziemną robotę. Wśród komunistów następowały „wsypa za wsypą”. Cechnowski wówczas stał się magna persona w światku policji politycznej.

Rozbici przy jego pomocy warszawscy komu-

niści przystali wkrótce po procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza wyrok śmierci Cechnowskiemu i kierownikowi policji politycznej Piątkiewiczowi, lecz obaj „skazani” nic sobie z tego nie robili, chodząc samopas, a nawet i wtedy, gdy po raz drugi im przypomniano, iż wyroki będą wykonane.

Nieco później, pisze „Gaz. Poranna” — gdy o nowych knowaniach terrorystów komunistów i nowym szykującym się jakoby zamachu na Cechnowskiego doniósł policji politycznej aresztowany redaktor „Woli Ludu” sprawca wybuchu bomby we własnym mieszkaniu na Starem Mieście, Czesław Trojanowski, Cechnowski przedsięwziął pewne środki ostrożności: przestał nocować w domu (figurował jako mieszkaniec domu Nr. 13 przy ulicy Szwedzkiej na Pradze), a spał po rozmaitych kryjówkach, zmienił nawet nazwisko (Zieliński) i zdarzało się że z ulicy na ulicę przewożono go samochodem. Jednak, gdy potrzeba było, raptownie pokazywał się znów śmiało na ulicy i robił swoje. „Paradował” nawet w samochodzie razem z Bagińskim i Wieczorkiewiczem gdy ich odwożono na dworzec Wileński i prowadził b. nawet ożywioną rozmowę z samym Wieczorkiewiczem aż do usadowienia go do wagonu.

Cechnowski był bodaj, że jedynym konfidentem, który miał ustalić sprawę zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie we wrześniu 1924 roku i przed kilku dniami wyjechał jako świadek w tej sprawie do Lwowa. Pobierał w czasie służby 200 złotych miesięcznej pensji. Po historii z Trojanowskim i aresztowaniu tegoż, gdy z widowni zeszli kierownicy ówczesnej warszawskiej policji politycznej Cechnowski poczuł się b. nieswoje, tracił wążek pod nogami gdy został zwolniony w końcu maja br. z szeregow policji politycznej krążyły wtedy wersje, że go zwolniono, iż on należał do przyjaciel i wspólników Trojanowskiego i chciał sprowokować wybuch. Takimi pogłoskami Cechnowski czuł się mocno drażniony w swych ambicjach i pokrzywdzonym, czego w rozmowie nie tał. Cechnowski osierocił żonę bezdzietną, bez żadnych środków do życia. Ciekawe jest, iż Cechnowska dowiedziała się o śmierci męża wczoraj dopiero nad wieczorem.

stem zaliczek i usiłowała ratować sytuację twierdzeniem, że Józef Głabiński jako zabezpieczenie, dał w zastaw polise na życie! (sic)

Czy ministerstwo czuwało nad opłacaniem regularnym premii przez fabrykanta aeroplanów, czy też — może samo ja opłacało — aby zapobiec anulacji zabezpieczenia — o tem napróżno staraliśmy się z „sprostowaniem” urzędowego biura telegraficznego „Pat” dowiedzieć.

Rzucaloby to bowiem fatalne światło na naszą gospodarke wojskowa gdyby Ministerstwo Wojny nie miało możności pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Niezwykły wypadek wściekłej.

Widownia niezwykłego wypadku był Berlin. Oto w czasie największego ruchu w arterji miasta o godz. 1-szej w południe, obrym pies z rasz Leonsberger chciał przebiec jezdnie, by dostać się na przeciwną stronę chodnika do swego pana. Nagle pies dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu, tak, iż t. zw. korbła rozbila mu łeb a koła samochodu przeszły przez brzuch. Nieszczęśliwe zwierze oszalało z bólu, zaczęło pedzić w kierunku swego pana, padając co chwile na ziemię. Gdy jedna z przechodzących właśnie pań, litując się nad biednym zwierzęciem podbiegła do niego, pies rzucił się na nią, odgryzł jej nos i wyszarpał zupełnie górna wargę, następnie zwierzę zaczęło z pasją rzucać się na przechodniów. Policjant widząc to, szybko podbiegł do psa i z odległości kilku kroków strzelił do niego. Strzał chybił pies rzucił się na policjanta, obalił go na ziemię wyszarpał mu biceps prawej reki. Obolały Leonsberger wpadł następnie do składu tytoniowego, skrył się pod ladę sklepową i tu wśród największych mak zginał. Zwłoki psa przewieziono następnie do instytutu weterynaryjnego, gdzie dokonano sekcji. Okazało się, że w mózgu psa były pręciki „rabies”, czyli wściekliczyny. Wszyścy pokasani muszą oczywiście poddać się zastrzykom pasteurowskim.

Po dokonanej sekcji, lekarze weterynaryjni nie mogą uzgodnić, czy pies uległ chorobie z powodu wypadku, czy też już miał zarażki choroby nie stojące w żadnym związku z nieszczęśliwym wypadkiem.

Argentynka w pogoni za pięknym toreadorem.

Romantyczna historia miłosna jest obecnie treścią rozmów w salonach i kawiarniach madryckich. Bohaterem jej jest pewien młody toreador, Torquito, początkiacy dopiero, lecz rokujący wielkie nadzieje. Młody Torquito był bożyszczem dam madryckich, które uznały go za najpiękniejszego mężczyznę stolicy i nazwały Apollinem Madrytu. Lecz gorące spojrzenia Hiszpanek spotykały się z obojętnym wzrokiem Torquita. Wszystkie zaloty spełzły na niczem: Torquito pozostawał wierny skromnej dziewczynie wiejskiej, z którą się zaręczył, mając lat 18. Postanowił zostać toreadorem, by przede wszystkim zdobyć majątek, któryby umożliwił zawarcie małżeństwa.

Kiedy Torquito przed kilku miesiącami udał się ze swoim impresariem do Argentyny i kiedy w Buenos Aires zdobywał poklask i podziw tłumów córka pewnego wielkiego kupca argentyńskiego zapalała ku niemu wielką miłością i zaczęła się starać o jego względy. Stanowczy Torquito pozostał jednak wierny swojej wybranej. Podarki, którymi go obsypywała seniorita, odsyłał.

Podczas powrotu do kraju dowiedział się Torquito, że na tym samym statku udaje się za nim do Europy także owa argentyńska. W Madrycie odszukała argentyńską swoją rywalkę i zaoferowała jej i rodzicom fantastyczną sumę, o ile wyrzeczce się małżeństwa z Torquitem. W kilka dni później otrzymał Torquito obrączkę swojej narzeczonej. Młody toreador odpowiedział sztywnym: niewierna naręczona musiała swoją zdradę zapłacić życiem.

Niezwykły kłopot sądu.

§) Bogaty kupiec na Manili, Teodor Yanko, posiada narowy i fantazje przedwojennych swoich kolegów po fachu z Moskwy. W roku zeszłym napisał do znanego w Londynie pośrednika w dostarczaniu osobliwości Thoma Benethe list w słowach: „Życzę sobie mieć szoferów, którzy wzorem braci sjamskich byłiby zrosnięci w pasie. O ile tacy się znajdują, o cenę, mianowicie o ich pensję i wysokość pańskiego pośrednictwa nie będę się targował”. Traf zrzędził, że Beneth przed kilku miesiącami do cyrku Myraya w Bloemfontein dostarczył właśnie podobnych braci zrosniętych, 16-letniego Jacka i Oła Garwicków, rodem Szkotów. Odebrał ich z cyrku, posłał Yankowi i zarobił na tem okragłą sumę. Jeden z braci jako szofer przekroczył jednak przepisy a jeździć samochodem. Policja w Manili zaskarżyła

Przeegrany zakład księcia Walji.

Zaden chyba z obecnych następców tronu, a nawet monarchów, nie cieszy się tak wielką popularnością i wyjątkową sympatią wśród swoich poddanych i cudzoziemców, jak następcą korony angielskiej, młody książę Walji.

Oddaje się on z zamiłowaniem pasji podróżowania i odwiedza naidalei od swego królestwa położone kolonie.

Wszędzie, dokąd przybywa — z największą ochotą bierze udział w zabawach ludowych, obchodach studenckich, czy w polowaniach.

Właśnie podczas ostatniej swej przejażdżki po południowej Afryce, książę bawił dłuższy czas w Pittsburgu, a podejmowany gościnnie przez miejscowych księząt, wyjeżdżał z nimi często na wspaniałe łowy. Podczas jednego polowania następcą tronu dojrzał zdaleka w pustyni przekradającego się lwa.

— Co za wspaniałe zwierze — wykrzyknął zachwycony — ale nie chciałbym się z nim spotkać oko w oko bez oręża.

Towarzyszacy księciu w wycieczce do Afryki, były minister poczty i telegrafu, A. Boytel, uśmiechnął się nieco ironicznie i zauważył, że lew jest tylko wówczas niebezpieczny, gdy jest zaczepiony.

— Jakto? — zdziwił się książę — utrzymujesz pan więc, że chciałbym się pan spotkać z tym królem oko w oko, nie mając przy sobie broni?

— Ależ oczywiście, mogę tego nawet dowiedzieć waszej królewskiej wysokości — odparł pewny siebie minister.

— W takim razie proponuję panu zakład... o 5 funtów szterlingów.

Boytel uklonił się i zakład został zawarty.

Były minister okazały i mocny mężczyzna, pochodzi ze sfery robotniczej. W młodości swej pracował jako kowal i goraco był oddany partii socjalistycznej. W 35-tym roku życia został leaderem stronnictwa i wygłaszał namietne mowy przeciwko monarchom. W gabinecie socjalistycznym otrzymał portfel ministra poczty. Boytel dużo podróżował i został zaliczony do świty księcia Walji, gdy ten udawał się do Afryki.

O zakładzie pomiędzy nim, a następcą tronu wiedział cały szereg osób i czekali tylko odpowiedniej sposobności.

W kilka dni potem na dworzec w Pittsburgu przywieziono świeżo złapanego młodego lwa, który miał być przetransportowany do Anglii, do cyrku londyńskiego. Postanowiono wyzyskać sytuację — otworzone klatki i Boytel śmiało równym krokiem podszedł do króla pustyni. Lew, nakarmiony poprzednio, a więc zapewne w doskonałym humorze, przywiał nader łaskawie śmiałego przybysza pozwolił mu się zbliżyć, poklepać po grzwywie i zabawić w klatce tak długo, jak tego sobie życzył.

Aż pięciu fotografów utrwaliło ten niebezpieczny moment na kliszach swych aparatów.

Następnie, pożegnawszy serdecznie lwa, który się nawet nie poruszył, minister tak samo spokojnie opuścił jego klatkę.

— Przegrałem więc zakład — zawyrokował obecny przy tej scenie książę.

— Oczywiście — zaśmiał się Boytel — proszę o moją wygrana o 5 funtów szterlingów.

Młody książę począł wywracać kieszenie i okazało się, że... nie posiada przy sobie żadnej sumy. Musiał pożyczyc ją od swego adiutanta.

„Towarzyszka”.

(§) Francuska inteligencja znalazła się po wojnie, wskutek dewaluacji franka i zmienionych stosunków w dość ciężkich warunkach materialnych. Nie umie, czy nawet nie chce podobnie jak klasa robotnicza łączyć się w jakieś syndykaty, nie krzyczy głośno o swej niedoli, natomiast coraz intensywniej stara się złemu przeciwdziałać. Tu na pierwszy plan występuje kobieta. — Francuzka...zawsze pracowita, zapobiegliwa i bardzo oszczędna. Wiele bardzo pań z inteligencji francuskiej wzięło się do pracy, aby do pomocy mężowi do utrzymania domu i wychowania dzieci. Pewna grupa pań postanowiła między innymi wyzyskać w tym celu swoje wykształcenie, wychowanie i eleganckie maniery i stworzyła nowe zaciecie tak zwanej „towarzyszki”.

Do Paryża przyjeżdża obecnie więcej niż kiedykolwiek cudzoziemek z Europy i z Oceanu. Są to osoby przeważnie bardzo bogate i żadne poznać wszystkie rozkosze wielkiego miasta. I tu nastrecza się pole do zarobku dla „towarzyszki”. Obecnie osoby, szczególnie zaś te, które mają wiele funtów

szterlingów czy dolarów, są na każdym kroku wyzyskiwane. Nie wiedza do jakich magazynów pójść po piękne toalety, do jakich hoteli zajechać, gdzie szukać rozrywki. Paryżanka zna doskonale wszystkie tajniki swego rodzinnego miasta i te znajomości oddaje na usługi bogatej amerykanki. Prowadzi ją do jubilerów na „rue de la Paix”, do pierwszych krawców i modystek, wskazuje dobre restauracje i lokale do których chodzi się na podwieczorki, objaśnia, gdzie należy kupić dzieła sztuki, do jakiego pójść teatru, na jakim koncercie występować pierwszorzędne siły.

Pomysł Paryżanek spotkał się z dużym uznaniem ze strony cudzoziemek, które dzięki „towarzyszkom” nietylko poznają miasto ale przywiechawszy w obce sobie środowisko, nie czują się osamotnione i mają sposobność obcowania z osobami kulturalnymi i bardzo inteligentnymi. Miedzy „towarzyszka” a Amerykanka zawiązuja się też serdeczne przyjaźnie oparte prócz interesu na serdecznej wymianie myśli i poglądów.

OSOBLIWIY DOM.

§) W miasteczku Crecy we Francji, odbudowano dom, w którego ściany wmurowano tablicę następującej treści:

„Biały dom” zbudowany w 1723 roku, obrabowany przez Prusaków w 1814, spalony przez Rosjan w 1817 roku, odbudowany w 1835, obrabowany i spalony przez Bawarczyków 1870, odbudowany w 1877, obrabowany, a potem zdemolowany przez Niemców pomiędzy 1914 a 1918, odbudowany w 1920.

25.000 LUDZI POD SĄDEM.

§) Policja nowojorska, robiąc rewizję w biurach pewnego przedsiębiorstwa, zajmującego się potajemnie sprzedażą likierów i wódek, znalazła tam listę, zawierającą nazwiska i adresy 25,000 klientów. Wiadomość ta wywołała żywe zaniepokojenie w pewnych kołach ludności, gdyż władze pociagna niewątpliwie do odpowiedzialności wszystkie te osoby, których nazwiska znajdują się na znanym jej liście

Jacka do sądu i uzyskała wyrok aresztu. Olo jednak nie zawinił, zatem wyrok na brata nie go nie obchodzi. W rezultacie winowajca Jack pomimo wyroku korzysta z wolności, policja zakłopotana drapie się w głowę, zaś jowialny bogacz Yanko ze śmiechu trzyma się za boki.

MIASTO, W KTÓREM NIE RODZĄ SIĘ DZIECI.

§) O upadku dawnej stolicy Turcji świadczy fakt, że w ciągu ostatnich 10 dni nie zanotowano ani jednego wypadku urodzenia.

Ludność Stambułu, wynosząca przed wojną zgorą 1 milion mieszkańców, spadła obecnie do 600 tysięcy.

KOSZTA LOTU DO AMERYKI.

Dr. Eckoner, dowódca Zeppelinu L. R. 3, określił na wykładzie, wygłoszonym w londyńskim królewskim Towarzystwie lotniczym koszt przewozu jednego pasażera na 600 dolarów.

Przy tej sposobności prelegent zaznaczył, iż wobec ostatnich udoskonaleń technicznych niebezpieczeństwo podróży powietrznej zmniejszyło się do minimum.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Zatarg naftowy z Czechosłowacją.

(—) Poselstwo polskie w Pradze ogłasza następujące oświadczenie: Prasa miejscowa rozpisyje się od kilku dni o nieporozumieniach, powstałych w związku z importem polskich półfabrykatów naftowych do republiki czechosłowackiej i wskazuje przytem na rzekome nieprzyjazne postępowanie ze strony polskiej w tej sprawie. W konwencji handlowej, zawartej między Polską a Czechosłowacją omówioną została sprawa polskich półfabrykatów do Czechosłowacji należy do najważniejszych punktów postulatów. W czasie rokowań domagała się delegacja polska przemysłu naftowego m. in. zapewnienia, że istniejące podówczas finansowe techniczne przepisy, co do importu polskich półfabrykatów naftowych nie ulegną zmianie. Niestety, na skutek rozporządzenia czechosłowackiego ministerstwa finansów z dnia 20 czerwca rb. zostały ogłoszone nowe surowe przepisy finansowo-technicznej natury. Skutkiem tego, według zapatrywań zainteresowanych w Polsce czynników, import półfabrykatów naftowych z Polski do Czechosłowacji został w wysokim stopniu utrudniony, jeżeli nie wogóle uniemożliwiony. Jest rzeczą zrozumiałą, że to rozporządzenie czechosłowackiego ministerstwa finansów wywołało wśród polskich przemysłowców naftowych silne poruszenie. W polskich kołach naftowych podjęto równocześnie akcję, zmierzającą do tego, aby ratyfikacja polsko-czeskiego układu handlowego, tudzież reszty umów polsko-czechosłowackich nastąpiła dopiero po odwołaniu, względnie po zmianie finansowo-technicznych przepisów, dotyczących importu polskich półfabrykatów, które według opinii kół zainteresowanych naruszają układ handlowy polsko-czechosłowacki. Z przytoczonych powyżej argumentów wynika jasno, że z polskiej strony istnieje jaknajlepsza wola i dążenie do pokojowego i przyznanego załatwienia tej spornej kwestji. Należy ocze kiwać, że sprawa ta, dotycząca jednej z najważniejszych gałęzi polskiego przemysłu, zostanie osądzona ze spokojem i rozważą, i nie wpłynie niekorzystnie na wzajemne gospodarcze zbliżenie.

WYWÓZ PIENIĘDZY ZAGRANICĘ.

(—) Według „Dziennika Ustaw” wywóz pieniędzy i watorów dozwolony jest w gotówce, czekach, przekazach, akredytach oraz wszelkich zobowiązaniach zarówno w walucie polskiej jak zagranicznej z wyjątkiem weksli bez osobnego zezwolenia do wysokości równowartości 1,000 zł na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym. Zaznaczyć należy, że osoba posiadająca w paszporcie wizę uprawniającą do wielokrotnego przejścia granicy nie może w ciągu jednego miesiąca wywieźć więcej ponad 1,000 zł. Osoby wyjeżdżające na obszar W. M. Gdańska, które legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, mogą wywieźć bez zezwolenia sumę rów-

Urodzaj i bilans handlowy.

(—) Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych z dnia 18-lipca zawierają ciekawe dane, dotyczące naszego bilansu handlowego za pierwsze pięć miesięcy bieżącego roku. Zestawienie miesięczne za sam maj wykazuje, że ogólna suma przywozu w tym miesiącu wynosiła 185 milionów złotych, podczas gdy wywóz stanowił wartość 105 milionów, deficyt więc tego jednego miesiąca stanowi sumę 80 milionów złotych. Największe pozycje przywozowe oczywiście rzecz, stanowią produkty spożywcze, jak mąka pszenna — 18 milionów, mąka żytnia — 3 miliony, pszenica — 3 miliony, żyto, — 5 milionów, owies — 3 miliony, ryż — 3 miliony, kukurydza — 1 milion; ogółem te pozycje dają przeszło 40 milionów złotych, czyli połowa sumy deficytowej w maju wywołana została importem środków żywności do Polski. Za okres pięciomiesięczny import wszystkich towarów przedstawiał wartość 878 milionów złotych, a eksport — 526 milionów, czyli przewyżka wartości przywozu wynosi 352 miliony złotych. W stosunku miesięcznym czyni to tempo deficytowe przeszło 70 milionów złotych miesięcznie. Środki żywności przywiezione w tym okresie do Polski stanowią poważną pozycję: mąka pszenna — 67 milionów, mąka żytnia 8 milionów, pszenica — 9 milionów, żyto — 8 milionów, owies 13 milionów, ryż — 11 milionów, kukurydza — 3 miliony; co łącznie stanowi wartość 154 milj. zł. Wynika z tych liczb, że w całym tym pięciomiesięcznym okresie import żywności, wywołany zeszlorocznym nieurodzajem, był mniejszy, niż połowa sumy deficytowej bilansu za ten okres czasu. Ponieważ zaś w ostatnich miesiącach import żywności stosunkowo wzrastał,

widocznie więc jest, że środki ochronne, zapobiegające przywozowi całego szeregu towarów do Polski, zaczęły zmniejszać inne pozycje importowe. Byłoby to objawem pocieszającym i zapowiadającym zwrot ku lepszemu, jaki powinien rozpocząć się już teraz, gdy na rynku polskim pojawiła się już pierwsza mąka z nowego zboża. Za pierwsze półrocze jednak deficyt bilansu handl. z pewnością jednak będzie większy jeszcze o jakie 100 milionów, gdyż w czerwcu i lipcu rynek nasz był zupełnie ogołocony ze zboża i mąki krajowej, a na giełdach zbożowych notowane były tylko pszenica amerykańska, australijska lub tp. Obecnie wszelki import zbóż i mąki zostanie prawdopodobnie sprwadzony do zera, a zapowiadające się świetnie urodzaje pozwalają spodziewać się dosyć znacznego eksportu tych produktów z Polski, co wpłynie podwójnie dodatnio na nasz bilans handlowy — zmniejszając wartość przywożonych towarów, oraz zwiększając wartość wywożonych od nas produktów. Nie będziemy w tej chwili poruszali innych pozycji wywozu i przywozu towarów do Polski, pragnęlibyśmy tylko zaznaczyć, że pomyślny urodzaj nawet bez wzmożenia wywozu płodów rolnych od nas, siłą samego faktu możności zaspokojenia naszych potrzeb na rynku wewnętrznym, ograniczy już tempo deficytu bilansu handlowego co najmniej do połowy. Będzie to jednym z ważkich czynników do uzyskania równowagi bilansu handlowego. Drugim czynnikiem, który musimy sami również w najbliższym czasie stworzyć, jest nadanie zdolności eksportowej wytworom polskiej produkcji przemysłowej.

nowartości 250 zł. Przepustki graniczne, karty cyrkulacyjne uprawniają do przeniesienia zagranicę sumy odpowiadającej równowartości 100 zł. jednorazowo a miesięcznie 500 zł. Wyższe sumy wymagają osobnego zezwolenia Izby skarbowych.

Papiery procentowe i dywidendy wraz z przynależnymi kuponami wymagają przy wywozie zagranicę zawsze zezwolenia władzy skarbowej.

NOWY SYNDYKAT.

(—) Syndykat żelazny w Polsce, złożony z hut śląskich i polskich, będzie ostatecznie związany w Warszawie w dniu 31 lipca br. Syndykat nie wątpliwie podwyższy ceny żelaza, jak to uczynił Syndykat węglowy. Kopalnie węgla biorą za tonnę węgla 26—30 zł. faktycznie zaś kosztuje ich tona węgla najwyższe 14 zł w tem 5 zł kosztów robocizny. Są tacy, co utrzymują, że koszt jednej tony węgla wynoszą od 7—11 zł.

KOPALNIA ZŁOTA W CZECHACH.

(—) W czasie od stycznia 1924 r. do połowy roku 1925 w miejscowości Roudna wydobyto ogółem 509 ton rudy złota, z czego po przetopieniu otrzyma-

no 409 kg. czystego złota i 1600 kg. czystego srebra. Pierwsze czechosłowackie dukaty, wydane przez ministerstwo finansów, zostały sporządzone ze złota wydobytego w Roudnej.

KOMUNIKACJA TOWAROWA POLSKO-SOWIECKA.

(—) W komunikacji z sowietami przewozy za pierwsze półrocze rb. przedstawiają się następująco: Ogółem przewieziono z sowietów do Polski 443 wagony, przewieziono zaś tranzytem przez Polskę z sowietów 552 wagony.

Wywieziono do sowietów z Polski 222 wagony, zaś przewieziono tranzytem przez Polskę do sowietów 266 wagonów.

Wywóz do sowietów stanowiły w powyższym okresie: cukier (z Polski), narzędzia rolnicze, żelazo, przybory elektrotechniczne (z Niemiec, Czech i Austrii). Przywóz z sowietów stanowiły: głównie ruda, jaja, drób, drzewo, skóry, ryby. Wszystkie powyżej podane liczby wyrażają dane średnio-dziennie w wagonach 15-tonnowych.

Me Polska potrzebuje gotówki.

Zgadza się dziś wszyscy, że krzyżys gospodarczy, jaki przechodzimy, jest w swej istocie krzyżysm kredytu, który wywołany został olbrzymim brakiem kapitału jędzowanego przez wojny, a następnie przez inflację.

Okazuje się, że iakkolwiek w rok po rozpoczęciu sanacji rozporządzamy dwukrotnie większym obiegim kapitału, jak w początkach, ciasnota pieniężna i brak kredytu jest dziś równie wielki, a może nawet większy, jak za najlepszych czasów inflacji.

Nie będziemy się tu zajmowali analiza przyczyn tego stanu rzeczy, lecz spróbuujemy dać odpowiedź na pytanie, ile nasze gospodarstwo potrzebuje, abyśmy bez większych przeszkód mogli pracować. Interesujące pod tym względem cyfry przycząca pos. Michalski, referent budżetowy, w ostatnim sprawozdaniu sejmowej komisji budżetowej.

Chcąc wyrobić sobie uzasadniony pogląd na to, w jakich mniej więcej rozmiarach potrzebne jest u nas zwiększenie kapitału obrotowego, abyśmy mogli normalnie żyć i pracować — pisze pos. Michalski — należy spojrzeć na sprawę, jaki był przed wojną ob-

bieg pieniężny na ziemiach polskich. Na podstawie całego szeregu badań określa go p. Michalski na kwotę 1,400,000,000 do 1,800,000,000 zł. Podaje zaś dlatego dwie cyfry, gdyż wysokość obiegu zależna jest w rozmaitych porach roku od niejednakowego zapotrzebowania życia gospodarczego: mianowicie od września obieg zazwyczaj się wzmacnia, a poczynając od lutego zapotrzebowanie gotówki zwykło maleć. Poza tem kursowały przed wojną monety złote, tych jednak p. Michalski w swych uwagach nie uwzględnia, biorąc w rachubę tylko obieg banknotów.

Z kolei pytamy się, jak wielki mamy dzisiaj obieg? Według ostatniej statystyki w dniu 10 maja znajdowało się w obiegu ogółem 725 milionów zł. licząc w to obieg biletów bankowych, bilonu, biletów zdawkowych i równowartość wycofanych marek. Ponadto uwzględnia p. Michalski kursujące u nas dolary, których obieg szacują znawcy na 10—30 mili. zł. Co się tyczy wspomnianego obiegu złotowego, to całkiem słusznie zwraca uwagę p. Michalski na to, że ta emisja banknotów biletów zdawkowych i bilonu nie pokrwała się w rzeczywistości, z cyfry wykazywana stała przez Bank Polski. W kasach skarbowych bowiem, w urzędach P. K. O. i innych urzędach państwowych

znajduje się cały remanent gotowizny. Podobnie rzecz się ma i z bankami, oraz całym szeregiem instytucji prywatnych. Na podstawie tego przvimuje p. Michalski, że te zapasy kasowe zmniejszaia obieg w rzeczywistości o 10 procent tego stanu.

Przy porównaniu obiegu pieniężnego z obecnym, musimy ograniczyć się jedynie do ilości. Dlatego pytamy: jaka ilość pieniądza powinna mieć dziś Polska w obiegu, jeżeli przed wojną wynosił on aproksymatwnie obliczony, 1,400,000,000 do 1,800,000,000 zł., aby uwolnić życie gospodarcze w poważnej mierze od ogólnie odczuwanego braku w tym kierunku. Ponieważ wartość złota jest dziś mniejsza, niż przed wojną, możemy odpowiedzieć na powyższe pytanie, prze prowadzając w przytoczonej cyfrze poprawkę na niższe wartości złotej jednostki pieniężnej. P. Michalski bierze w tym celu w rachubę wskaźniki: ogólnych cen hurtowych, skrócony wskaźnik obliczony według cen 24 towarów, wreszcie wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie i przvimuje, że przeciętne ceny są dzisiaj o 25 procent wyższe, niż były przed wojną. Aby więc w przybliżeniu otrzymać wartość złota, równą dzisiaj przedwojennej, podwyższa kwotę przedwojennego obiegu pieniężnego, kierując się jak naidalej posunięta ostrożnością

Flota świata.

(—) Najstarsza i do dnia największa na świecie organizacja ubezpieczeniowa - okrętowa, sławny Lloyd, o którego ciekawej historii swego czasu pisano, wydaje t. zw. Lloyds Register of Shipping. Ostatnia jego wydanie przynosi ciekawe zestawienie zmian we flocie kupieckiej całego świata w ciągu ostatniego dziesięciolecia, to jest czasu wielkiej wojny.

Otóż dzisiejsza flota liczy 64,641,418 ton, czem są objęte tylko jednostki większe, to jest od 100-tonowych. W porównaniu z ostatnim rokiem wzrosła o 617,851 ton, mimo to jednak jest mniejsza od stanu z 1923 roku o 524,820 ton. Nadto zauważyć łatwo przemianę rodzaju floty: z żaglowej staje się ona parową; ubytek żaglowców o 248,385 ton w ostatnim roku (t. j. 12 miesiącach do czerwca br.) świadczy, że faktycznie flota parowa wzrosła o 866,236 ton. — Oczywiście pierwsze miejsce zajmuje tu Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanji. Coprawda jej zasada, że musi mieć taką flotę jak reszta krajów razem, przestała obowiązywać z początkiem obecnego stulecia. W roku 1895 na 25 milionów ton (w tem 16,9 parowców i motorowców, 8,2 żaglowych) floty światowej, angielska liczyła istotnie przeszło 12 milionów (9,7 par, 2,4 żagl.) W każdym z następujących dziesięcioleci angielska tonaż wzrastała wprawdzie o 3,7 milj. ton, równocześnie jednak przyrost innych krajów liczył 10,9 i 13,2 milj. ton. Toteż dziś flota Wielkiej Brytanji wynosi „zaledwie” 30 proc. światowej, wyrażającej się cyfrą 64,6 milionów tonn.

Jaki udział przypada w tem na poszczególne kraje, uaoznaczna następujące zestawienie, obejmujące tylko morskie (nie nadbrzeżne) jednostki parowe i motorowe. Pierwsza liczba oznacza w niem stan z czerwca 1914 roku, druga z czerwca 1925 roku (w tysiącach ton):

Wielka Brytanja	18,877	19,274
Dominya jej	1,407	2,230
Stany Zjednocz. A. P.	1,837	11,605
Austria i Włochy	2,480	2,894
Niemcy	5,098	2,993
Francja	1,918	3,262
Holandja	1,471	2,585

Skandynawja	3,683	4,778
Japonja	1,642	3,741
Inne kraje	4,101	5,423
Cały świat	42,514	58,785

Jak z tego widać na czas największego zastoju w rozroście floty brytyjskiej przypada największy rozwój amerykańskiej, wyrażający się liczbą 9,75 milj. ton w latach wojennych. Drugie miejsce zajmuje Japonja — wzrost o 2 milj. ton; potem Włochy o 1 i pół milj. ton, Francja, Holandja. Tymczasem tonaż angielski zwiększył się zaledwie o 400,000 ton.

Drugim znamieniem współczesnej floty, które można odczytać ze statystyk Lloyda, to dążność do jak największych okrętów. W roku 1921 było 10,048 jedno-tek o rozmiarach 1000—5000 ton, 3,315 o 5000—8000 ton i 724 ponad 8000 ton. W roku 1925 liczba okrętów pierwszej grupy spadła do 9977, drugiej prawie utrzymała się, wykazując niewiele większą cyfrę 3622, natomiast trzeciej, tj. okrętów większych niż 8000 ton wzrosła do 823. Wielkie parowce oceaniczne, zwane „liner” wypierają tedy coraz bardziej mniejsze okręty.

Ciekawą jest również zmiana w środkach popędu okrętów. W roku 1914 żaglowce stanowiły jeszcze 8,1 proc. dziś jest ich zaledwie 3,5 proc. Parowców opalanych węglem było 88,8 proc., dziś jest 64,8 proc. Cóż się zatem stało? Oto węgiel wypiera benzynę i naftę, zawierające znacznie więcej niż on wartości ciepłych w stosunku do swej wagi i... nie zostawiające piropuszków dymu. Obie te zalety okazały się nieocenione w wojnie. To też procent motorowców z 0,5 proc. wzrósł na 4,2 proc. a okrętów opalanych ropą z 2,6 proc. w roku 1914 na 27,5 proc w roku 1925! Jest to wzrost dziesięciokrotny, który świadczy o wspaniałem zwycięstwie motoru Diesla nad panującą niepodzielnie nad wiekiem XIX, ba, nadającą mu miano, maszyny parowej.

Niestety, pismo „Głos Narodu” dla Polaka wiadomości te przedstawiają jeszcze zainteresowanie płatnicze. Nasza flota handlowa nie zdołała jeszcze nawet ułamkiem procentu zaznaczyć się w statystyce światowej.

Zmiana „zapatrywań”.

W ocenianiu Polski, jako czynnika międzynarodowego, od niejakiego czasu ogromna zaszła zmiana w miarodajnych kołach angielskich, dla których Polska dotychczas była jedną wielką terra incognita. Wczoraj przytoczyliśmy wyjątkowo przychylny głos niezbyt przychylnie dotychczas odnoszącego się do nas dziennika angielskiego, dziś znowu mamy do zanotowania głos Anglika członka parlamentu, który w towarzystwie 7 posłów zwiedził niedawno Polskę.

P. J. Hannon, jeden z czynniejszych w grupie posłów Angielskich bawiących niedawno w Polsce, wypowiedział się niedawno na łamach „Morning Post” o przyszłości stosunków polsko-angielskich w następujących wyrazach:

„Rząd polski zadał sobie niemało trudu, by wizyte nasza uczynić nietylko przyjemną, ale zupełnie miarodajną. Ministerjum spraw zagranicznych

dało nam do rozporządzenia swoich urzędników, miasta otworzyły nam tajniki swoich budżetów i mieliśmy sposobność porozumieć się z przedstawicielami wszystkich klas społeczeństwa z końca w koniec kraju. Na pograniczu litewskim zetknęliśmy się z pewnymi trudnościami wynikającymi ze stosunków granicznych. Zwiedziliśmy wielką dziedzinę lasów, gdzie wyrabując rocznie kwadratową milę budulca, Polska ma co najmniej na sto lat materiału drzewnego, gdzie wreszcie gospodarka leśna jest wzorowa.

Widzieliśmy postępy poczynione w odbudowie Lwowa. Izba handlowa w tem mieście jest jednym z najpiękniejszych budynków tego rodzaju w Europie i zwycięsko wytrzymuje porównanie z Izba Handlową w Nowym Jorku. Zwiedziliśmy również naturalne źródła Galicji, kopalnie potasu pod Kałuszem, okrąg naftowy pod Boryslawiem. Może jest prawda

— o jedną czwartą część. W ten sposób dochodzi referent budżetowy do wniosku, że obieg pieniężny — mierząc go skala obiegu przedwojennego wnoszący powinien kwotę od 1,750,000,000 do 2,250,000,000 zł obecnej ich wartości. Na to zaś, jak przytoczyliśmy wyżej, posiadamy zaledwie 725 mili. ti. około jedna trzecia sumy potrzebnej nam gotówki, brak nam tych olbrzymich rezerw, które istniały przed wojną w postaci oszczędności, w wysokości dochodzącej do 2 miliardów.

Trzeba także pamiętać, że razem z kapitałami zżartymi przez inflację, znikła i druga ogromna rezerwa w postaci surogatów pieniężnych w formie listów zastawnych, obligacji kolejowych i komunalnych, które przed wojną reprezentowały nader poważne kwoty. W Małopolsce np. przedstawiały one wartość 840 mili. koron, w Królestwie 192 mili. rubli.

I tak bez rezerw gotówkowych prawie żadnych — pisze p. Michalski — bez surogatów pieniężnych, prócz jednego weksla, mamy dzisiaj zaledwie jedną trzecią obiegu przedwojennego. I czyż dziwić się można tej anemii gospodarczej, która toczy organizm kraju? Silny pieniądz i równowaga budżetowa — to bynajmniej nie synonimy zdrowia gospodarczego. Tamte są cen-

ne, ale bez drugiego żyć nie można.

Byłoby jednak błędem sadzić, że dzisiejsze nasze życie gospodarcze wymaga zwiększenia obiegu pieniężnego do wysokości kwoty przedwojennej matematycznej wyliczonej z powyższa 25 proc. poprawką. W tej dziedzinie mechanicznie liczyć nie można, ponieważ w życiu gospodarczym na wysokość potrzebnego kapitału obrotowego i na całe życie gospodarcze oddziaływa prócz szybkości obrotu pieniądza, inny jeszcze czynnik, tj. wartość produkcji narodowej i ilość towarów znajdujących się w obrocie. Tych czynników ująć nikt nie zdoła i dlatego też w ścisłej cyfrze nie podobna podać, w jakiej wysokości obieg pieniężny byłby nam dziś nieodzowny, można to tylko skutecznie w przybliżeniu, jak poprzednio.

Dwie są drogi, które teoretycznie i praktycznie prowadzi do celu odbudowy pieniądza: a) proces normalny przez stopniowe gromadzenie oszczędności, stopniowy wzrost produkcji i spadek konsumpcji zbędnej i zbytekownej; i b) przyspieszenie tego procesu drogą pożyczki zagranicznej. Dziś jednak, jeżeli uwzględnimy charakter naszego przesilenia, najlepsza jest dla nas tylko w dodatku pożyczka zagraniczna.

iz niektóre szyby, których tu pracuje 500 w obecnej chwili są na wyczerpaniu, ale geologowie urzędowi stwierdzili, że na południu obecnego terenu naftowe go, jak również w Karpatach istnieją olbrzymie zbiorniki nafty nieruszzonej.

Zwiedziliśmy kopalnie węgla, fabryki żelaza i stali na Górnym Śląsku i stwierdzam tu stanowczo iż nieprawdą jest, jakoby te nie były dobrze zorganizowane. Natomiast jest prawda, że organizacja ich jest zupełnie nowoczesna i że wielu administratorów i dyrektorów Niemców pozostawiono w spokoju na ich przedwojennych stanowiskach.

W Łodzi, która jest polskim Manchesterem, dowiedzieliśmy się, że wsutek pewnego zatargu w latach ubiegłych między tutejszymi przemysłowcami a Liwerpoolem, import bawełny został tu skierowany via Bremę. Jest to wielka strata dla naszego portu Mersey, którą należy jaknajrychlej powetować.

Ciekawą rzeczą było porównanie trzech części Polski, które pozostawały pod trzema zaborami. Dawny zabór austriacki stanął na wysokim stopniu kultury. Zabór rosyjski był ongi pod każdym względem zacofany. W zaborze niemieckim miasta były postawione na najwyższym rozwoju, budynki dobre, fabryki zaopatrzone w nowoczesny mechanizm.

W Polsce niema miejsca na bolszewizm!

Najściślej prawdziwym będzie twierdzenie, że w całej Polsce istnieje prąd wielkiej życzliwości dla Anglii. Dowodów tego mieliśmy poddostatkiem wszędzie i to nadzwyczajnych. W Polsce niema miejsca na bolszewizm, przeciwko któremu powstaje nieprzełamana bariera głębokich uczuć religijnych. Być komunistą, jest tu niemal występkiem karalnym legalnie.

Polska ma wysoką opinię o handlu z Wielką Brytanią. Tem łatwiej o nawiązanie stosunków wobec szerokiej sympatii do nas tego kraju. Polska będzie potrzebowała wielkiego zasobu maszyn fabrycznych, których Anglja będzie mogła jej dostarczyć na warunkach dłuższego niż zwyczajnie kredytu. Jest również wielkie zapotrzebowanie w tych samych warunkach na maszyny rolne.

Związcza jest dużo do zrobienia w dawnym zaborze rosyjskim. Trzeba tu zorganizować dostarczanie gazu, wody, elektryczności i wogóle komfortu nowoczesnego, co może być interesem przemysłu angielskiego, a już rzeczą ich przedstawicieli czuwać nad tem, by udział angielski był w tym zakresie dominujący.

Z politycznego punktu widzenia przyszłość Polski nie nasstręcza szczególnego niepokoju i niema żadnej racji, by w dalszym przebiegu rozwoju ekonomicznego tego kraju, który w ciągu ostatnich lat czterech był tak pomysłny, brytyjski kapitał i brytański przemysł nie mogli tu sobie zapewnić szerokiego, a nawet przemożnego udziału.

Obłęd angielski w Moskwie.

Srodki, których chwytą się dyplomacja sowiecka, przejrano tu już nawskroś. Anglja, można powiedzieć, opanowała sytuację polityczną i ekonomiczną w stosunku do Sowietów. Rzekome zamówienia na 15 milionów rubli i rzekome nadzwyczajne urodzaje w Rosji, są tylko bluffem, który ma stworzyć sowietom kredyty. Rząd angielski nie zrywa oficjalnie z moskiewską pajdokracją, ale w praktyce jest to zerwanie całkowite. Moskwa boi się wojny militarnej i finansowej. Dyplomacja angielska, jak poufnie dowiadujemy się, czeka na ujawnienie wyniku zniw w Rosji i konkretną realizację zamówień poczynionych w Anglii, widząc w kompromitacji sowietów najskuteczniejszą broń przeciw akcji dyplomatycznej sowietów.

Alarmujące depesze Rakowskiego, wysyłane do Moskwy, mają ten skutek, że zapanowała w Rosji panika, która wyladowuje się w gwałtownych demonstracjach. Komisarze ludowi sowieccy, ulegli formalnemu opętaniu obawą przed Anglikami, między innymi donoszą, że komsołcy zmobilizowani spalili flagi angielskie i inne, przedtem jednakże flaga angielska miała być włoczona w błocie i poszarpana przez tłum. Równocześnie z temi ekscesami do wództwo armji czerwonej ucieka się do zarządzeń nadzwyczajnych. Wszyscy oficerowie sztabu jenerału, powołani zostali telegraficznie do Moskwy. Celem sparaliżowania możliwych usiłowań państw pogranicznych z Sowietami, III Międzynarodówka rozkazała stworzyć komitety komunistów, w armjach które mogłyby być użyte do walki z Sowietami, ażeby wojska te zdemoralizować i zbuntować. We wszystkich krajach, otaczających Rosję, formowane są mają także legjony „ochotników czerwonych” mające za zadanie niszczenie środków komunikacyjnych, oraz materiału wojennego i amunicji. Wobec tego w razie zatargu zbrojnego Rosja rozpoznała, że jej się w kierunku Anglii przez Afganistan...

ZYGZAKI

Moja rada.

Spotkał wczoraj mnie znajomy.
I zamknięty srodze rzecze:
„Co mam zrobić z moim domem?
Woda przez dach ciurkiem ciecze.
Mur się wali, schody zgniły.
Nie mam wcale lokatora.
Brak mi grosza na poprawkę.
Gnabi więc mnie nedzy z mora.
Proszę ciebie, masz znajomych.
Więc mi znajdziesz może kucea.
Co mi tysiąc da dolarów
Ucałuje tego głupca”.
„Móji kochany — na to rzekne.
Możesz dostać trochę wiecei.
Jeśli znasz się z panem Lindem
Weźmiesz za dom sto tysięcy!”

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Czwartek dnia 30 lipca Julity i Donatyli.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa str.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Szofer Archibald”
LETNI „Oj te kobiecejtko”
„Popularny w ogródku „Scala”
„Hiszpańska mucha”
Kino Luna „Uciemienieni”
„Czary „Trzy wteki”
„Casino „Miłość i pieniądze”
„Reduta „Przed,, i po.. ślubie”
„Odeon „Marynarz wbrew woli”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„W siódmym niebie”
„Dom Ludowy „W dzikich prerjach Ameryki”
„Resursa „Kobieta wśród dzikich bestji”
„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
„BELE — VUE „Umierające narody”
„miejski Kinematograf Oświatowy
„Ich troje” i „W krainie nocy”

Wiadomości bieżące

— Ulotki reklamowe.

Do numeru dzisiejszego załączone są ulotki reklamowe, rzeczywiście najlepszego mydła „Jelen-Schicht”. 2013.

— Zasiłek dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Obwodowy Fundusz Bezrobocia otrzymał dalsze 30.000 zł. na doraźne zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na konferencji ze Związkami pracowniczymi ustalono, że każdy bezrobotny ubiegający się o zapomogi winien złożyć w P.U.P.P. deklarację podług wzoru ogłoszonego w lokalu P.U.P.P. oraz sekretariatach Związków pracowniczych.

Ostatni termin złożenia deklaracji upływa w środę dnia 5 sierpnia r.b. kwalifikowanie zaś petentów i ewent. wypłata zasiłków odbędzie się w końcu przysięgo tygodnia.

Posiadane fundusze wystarczą na zaspokojenie ogółem 400—450 osób—przyczem stosownie do instrukcji Ministerstwa Pracy prawo do zapomóg będą mieli wyłącznie ci bezrobotni, którzy otrzymali ostatnią zapomogę nie wcześniej niż przed 6 tygodniami.

— Przygotowania do wypłat zapomogowych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy poda je do wiadomości, że ci bezrobotni pracownicy umysłowi którzy wogóle pożyczek względnie zasiłków nie otrzymali lub otrzymali w styczniu i kwiecieniu br. winni złożyć do P.U.P.P. Łódź Aleje Kościuszki 9 podania zapisane na wzór wywieszonych w P.U.P.P. ku uwadze zainteresowanych. (pap)

— Przejazd misji francuskiej do Łodzi.

W dniu 5 sierpnia przybywa do Łodzi do P. U. P. P. misja francuska celem zaangażowania większej ilości przadek na jedwab, wełnę i bawełnę, na wyjazd do Francji.

Przed przejazdem misja nadesła wykaz, które przadki są wyspecjalizowane na zgłoszonych przez misję maszynach. (pap)

Z Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

W dniu 28 lipca r.b. odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem p. inż. Kuliczewskiego.

Po przwieciu sprawozdania z działalności Obwodowego Biura za m. czerwiec uchwalono zawrzeć umowę z Magistratami miast: Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Tomaszowa Mazow., Zduńskiej-Woli, Rudy-Pabianickiej Ozorkowa w sprawie pełnienia funkcji zastępczych Funduszu Bezrobocia na okres do 31 lipca r.b.

Postanowiono zwrócić się z wnioskiem

do Zarządu Głównego w sprawie przedłużenia wypłat zapomóg na terenie obwodów Łódzkiego Funduszu Bezrobocia na m. sierpień.

W sprawie zalegania wpłat i kar przez Zakłady Pracy uchwalono przekazać egzekwację Magistratu jako instytucjom zastępczym.

Po dyskusji na temat ostatniej redukcji w Funduszu Bezrobocia wyczerpująco wyjaśnienie przewodniczącego przyjęto do wiadomości.

Zatarg w tkalni Poznańskiego.

W tkalni Tow. Akc. I. K. Poznański przy ulicy Ogrodowej wyniki temi dniami zatarg pomiędzy zatrudnionymi robotnikami, a zarządem fabryki.

Na tkalni tej pracują robotnice na 4 krosnach każda, przyczem przy warsztatach założony jest odpowiadający termometr, który wykazuje ile dana robotnica wyprodukowała wątku. Jeśli się okaże, że robotnica nie wyprodukowała odpowiedniej ilości przędzy pensja jej tygodniowa zostaje zmniejszona.

W b. tygodniu zarząd fabryki sprawdzając termometry doszedł do wniosku, że pewna część robotnic nie wyprodukowała przepisowej ilości wątku, wobec czego zakomunikowano robotnicom, że płace za stają im zmniejszone.

Zaznaczyć należy, że uprzednio zarząd fabryki przyjmował robotników jacy się tylko nadawali, a nawet starsuszków, którzy na dwóch krosnach nie byli zdolni pracować, obecnie zaś przyrzekli zwolnić z pracy tych robotników, którzy nie będą mogli wytknąć przepisanej ilości towaru.

Robotnicy zwrócili się do Związku Pracy, gdzie przyjął ich p. Kazimierzczak, który oświadczył, że w dniu dzisiejszym ostatecznie porozumie się z zarządem fabryki Poznańskiego, o czym zakomunikuje robotnikom.

Robotnicy ze swej strony oświadczyli, że skoro do porozumienia nie dojdzie będą proklamowali strajk. (pap)

Skutki nieostrożności.

W lutym 1924 roku we wsi Zarzewie powiecie Kolskim ludność została zaalarmowana krzykiem wydobywającym się z posesji gospodarza Wencla „gore, gore”.

W chwili potem, niebo nad wspomnianą na zagrodę zaczęło się poczem krwawy płomień ukazał się ze stodoły, która cała stała w ogniu.

Gospodarz Antoni Wencel natychmiast zwołał kilku chłopów, którzy poczęli wiadrami chlustać wodę na sąsiednie budynki, zaś stodołę pozostawili jej losowi, gdyż nie znalazł się śmiełek chcący ratować zawałona stodołę — słoma.

Po dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdolano umiejscowić i wówczas zawiadomiony posterunek policjantów, wysłał swych przedstawicieli celem przeprowadzenia śledztwa, czy nie miało tu miejsce podpalenie.

Stodołę Wencla dzierżawił ubogi chłop Piotr Lubczyński, który tragicznego dnia

wysłał swego syna Jana by wysypał pod stodołę popiół z komina i prawdopodobnie ogień powstał z tego powodu.

W dniu wczorajszym Piotr Lubczyński znalazł się na ławie oskarżonych, gdyż zachodziło podeirzenie iż paląc on zemsta do dzierżawcy swego Wencla i pragnął zniszczyć go doszczetnie.

Na przewodzie sądowym toczącym się pod przewodnictwem sędziego Herberga oskarżony nie przyznał się do winy, a również zeznania świadków nie dowiodły iż Lubczyński miał zamiar, i świadomie z premedytacją podpalił stodołę Wencla.

Prokurator Mandeki domagał się surowego wymiaru kar.

Sąd po naradzie doszedł do wniosku, że Piotr Lubczyński nie miał zamiaru podpalić stodołę i skażał go jedynie za nieprzestrzeżenie przepisów ostrożności na jeden miesiąc więzienia. (pap)

— Zebranie organizacyjne robotników „Igly”.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6—ej wieczorem w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie organizacyjne Chrześcijańskiego Związku Robotników „Igly”, na którym przemawiać będzie p. Dąbrowski. (pap)

— Zebranie Robotników Tytuńowych.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4—ej po południu w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Tytuńowych, gdzie omawiane będą sprawy organizacyjne. (pap)

— Zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego

W dniu jutrzejszym o godzinie 7—ej wieczorem w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego. (pap)

— Wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego w Rumunji.

Jak nas informuje tutejsze Koło Polek zostaje zorganizowana w Rumunji wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu polskiego.

Koło Polek otrzymało zaproszenie, gdyż na wystawie będą również zaprezentowane eksponaty przemysłowe z Okr. Łódzkiego. Na wystawę wyjeżdża z Łodzi prawdopodobnie p. Ładzina. (pap)

— Zapotrzebowanie robotników w Łodzi.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał z miejscowych fabryk zapotrzebowanie na większą ilość farbierzy na wełnę i bawełnę, ilu-

sarzy maszynowych, malarzy pokojowych, robotników znajdujących hodowlę bydła, tkaczy, chłopów z praktyką ślusarską, blacharzy, przedzary, przadek kiettowych, snowaczek, natykaczek, ślusarzy wykwalifikowanych i robotników do wypalania węgla drzewnego.

Również otrzymał P. U. P. P. zapotrzebowania na wyjazd pod Stryków kilku robotnic do folwarku i stróża z rodziną.

Zgłoszenia przyjmuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Aleje Kościuszki Nr. 9. (pap)

— Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego.

Wydział Oświaty i Kultury, pragnąc dać młodzieży, pozbawionej wyjazdu z Łodzi możliwość wesołego spędzenia kilku godzin, wyświetla w Miejskim Kinematografie Oświatowym (Wodny Rynek) specjalny program z udziałem arcykomicznego ulubieńca publiczności, Harolda Lloyd'a — 4 wesołych, pełnych amerykańskiego pogodnego humoru komedjach, mianowicie: 1) „On — w domu strachów” w 2—ch aktach; 2) „On — jako baletmistrz” w 2—aktowej arcykomicznej komedji; 3) „On — w kabarecie” w 2—ch aktach 4) „On — sprzedaje lody” w 2—ch aktach.

Prócz tego nad program wyświetla się 2 obrazy naukowe: 1) „Godzina w Dahomeju” (1 akt) 2) „Prawo Mimikry” w 1 akcie.

Początek seansów o godzinie 3 i 5 popoł.

Pozatem miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla o godzinie 6,30 i 8,30 wieczór specjalny program dla dorosłych, na całość którego składa się wielki dramat psychologiczny w 7 aktach p.t. „Ich troje” oraz 6—aktowy dramat nastrojowy „W krainie nocy”

Komunikaty.

— Zawiadomienie.

Komitet pań przy cechu majstrów rzeźniczych uprzejmie prosi panie o bezzwłoczne pofatygowanie się do pani Welnickiej (ul. Sienkiewicza 18) w celu przyjęcia udziału w grupie jubileuszowej, ponieważ ostateczny termin upływa z dniem 4 sierpnia r. b., po tym terminie nie będzie żadnych uwzględnień.

1912.

— Zawiadomienie.

Niniejszem uprasza się pp. majstrów cechu rzeźniczego o bezzwłoczne pofatygowanie się do zakładu fotograficznego przy ul. Kilińskiego Nr. 146 do fotografii jubileuszowej ponieważ ostateczny termin upływa z dniem 4 sierpnia r. b., po tym terminie nie będzie żadnych uwzględnień.

Zarząd Zgromadzenia Przeźników
w Łodzi.

1910.

Czasopisma.

— Anglicy o Polsce.

„The Financial News”, wielkie angielskie pismo ekonomiczne, wychodzące w Londynie pod redakcją znanego w Polsce p. Hiltona Younga, wybiłnego znawcy naszych stosunków gospodarczych, zamieściło w numerze z dn. 21 b. m. cały szereg artykułów informacyjnych o Polsce, pod wspólnym tytułem „Polska—Przeгляд” obecnej sytuacji i przyszłych koniunktur.”

Między innymi umieścili swoje artykuły: Hilton Young — o sukcesach polskiej reformy finansowej, oraz B. J. Hannen, dyrektor British Commonwealth Union i sir Philip Dawson, członkowie parlamentu, którzy ostatnio zwiedzili Polskę z wycieczką parlamentarzystów angielskich. Poza tym w numerze tym znajdujemy bogaty materiał informacyjny i

statystyczny, traktujący zarówno o ogólnych dziedzinach naszego przemysłu, jak i o stanie poszczególnych przedsiębiorstw, banków i t. p.

Powyższy numer „The Financial News”, świadczy, że Anglicy obserwują pilnie postępy naszego życia gospodarczego z coraz bardziej wzrastającym zainteresowaniem.

„The Financial News” powierzyło przedstawicielstwo pisma na Polskę Agencji Wschodniej.

oOo

Feljeton.

Czy poznajesz mnie po głosie?

Prócz licznych dodatków stron telefonu, wylczenie których jest zbędne, każdy z nas ma często sposobność przekonania się i odczucia na własnej osobie i wielu cech ujemnych posługiwania się aparatem.

Znam ludzi o zbytnio już przez telefon nadwyożonych nerwach, legitymujących się policą asekuracyjną Towa Ubezpieczającego od wypadków pośrednio z użycia telefonu wyniknąć mogących.

Heż to razy los, spoczywający w rączkach kochanych naszych telefonistek płata nam mniej lub więcej dowcipne figle.

Chcąc połączyć się n. p. z biurem streceń małżeńskich i rozwodów nawiązujesz rozmowę z przysięgłą sekretarka Nieskałanej Ligi Patentowanych Dziewić!

Zamiast numeru twej nieoficjalnej obli biennicy dostajesz numer rodzonej swej żoneczki i najczulszym głosem wyśpiewujesz jej poraż pierwszy w życiu słowa żarliwej miłości, prosząc wkońcu o dyskretne, a tak upożone szczęściem spotkanie! Czyż może być większy pech?!

Niedawno zamiast Wydziału Konserwacji Brudów Miejskich i Zanieczyszczania ulic odpowiedziały mi rzeźnia rvtualna.

szkoda, iż nie sam byk, czekający na smutny swój koniec.

To jednak są drobne nieporozumienia, lecz zgola nowe zmartwienie mam od 3 dni kiedy to piękny, jak pieśń konającego labedzia głosik pyta się:

— Czy to pan, panie Hape? — ależ na turainie — ja pana już po głosie poznałam, (a ja nie miałem jeszcze sposobności przerwąć powabnego, niczem tony harfy Eola, strumyczka słów tajemniczej damy), a pan czy mnie poznał?...

I słuchałem z gwałtowną radością muzyki jej słów, siłilem się na poznanie do kogo należał!

— O pani, — odpowiadam — rącz mi łaskawie darować tepotę bebenków! Natura pod tym względem upośledziła mnie sromotnie, — nie jestem muzykalny, a melodie setki razy słyszana powtórze tak fatalnie, iż nikt nie odróżni czy to marsz żałobny, czy skoczna Titina! Aparat pozatem też może fałszować, — a może... może... to pani Lubka?!

Tego tylko brakowało!... woco się z ta Lubka wyrwałem?...

Popłynął na ma łysawa główke grad gniewnych zdań!...

Takiemu fujarze, jakim się okazałem zaiste szkoda było wywiać swe imię.

Hape.

HUMOR.

ZEBRANIE.

— Czy zanosz się na jakie zebranie w tym karnawale u Klapszewskich?

— Owszem, powinno być i to nie byle jakie.

— Mianowicie?

— Zebranie wierzycieli.

oOo

II URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 29 lipca 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie załatwionych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 6 sierpnia 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- | | | |
|--|--|--|
| 1) Kenig Laizer, Pańska 32, 3000 kg. żelaza. | 16) Szejnrok M. A. Wschodnia 5, meble, kasa ogniotrwała. | 28) Grynsztajn, Reźnik i Ska, Wschodnia 42, meble i 15 kawałków manufaktury. |
| 2) Futermań Józef Piotrkowska 54, 10 dywanów. | 17) Majer A., Cegielniana 45, meble, pianino | 29) Gostwiński Jakób, Piotrkowska 16, meble pianino. |
| 3) Jerozolimski i Fliegel, Piramowicza 11, meble. | 18) Rubin Szwarc, Południowa 50, 150 sztuk towaru. | 30) Stadnicki Józef, Andrzejka 4, 1000 butelek wódki. |
| 4) Kantor Anna, Piotrkowska 72, dwie kasy | 19) Diszkin Sender, Piotrkowska 25, urządzenie sklepu. | 31) B-cia Przebyszewicz, Pańska 52, 4 warsztaty tkackie. |
| 5) Lewi, Aiemberg i Król, Piotrkowska 46, 40 sztuk towaru. | 20) Nikelburg Abram Zachodnia 53, kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania 3 biurka. | 32) Grzelik August, 6 Sierpnia 10, meble. |
| 6) Landek i Hoffman, Andrzejka 6, urządzenie biurowe, kasa ogniotrwała. | 21) Pinchasik Chaim, Al. I Maja 3, 150 sztuk towaru, meble, pianino. | 33) Mierzwiak Zygmunt, firma „Weglan”, 6 Sierpnia 3, obecnie Przejazd 16, urządzenie biura, i meble. |
| 7) Lipskier Moszek, Cegielniana 41, 900 butelek różnnych trunków. | 22) Grinoch B., Gdańska 57, 6 maszyn pończosznicych. | 34) Karpowscy i Bielajew, Piotrkowska 37, 20 sztuk towaru. |
| 8) B-cia Wiśniowczy i Bornstein, Piotrkowska 58, 20 sztuk towaru. | 23) Brajtsztajn, Miller i Lubiński, 6 Sierpnia 2, 300 chustek, 4 sztuki sukna, kasa ogniotrwała, biurko. | 35) Joskowicz Majer, Piotrkowska 33, 100 sztuk towaru i meble. |
| 9) Światłowski Szaja, Sienkiewicza 9, meble | 24) B-cia Kaufman, Zachodnia 68, 40 sztuk towaru. | 36) Gomoliński Zygmunt, Przejazd 1, urządzenie sklepowe. |
| 10) Weksler Izrael, Piotrkowska 58, 30 sztuk towaru. | 25) Gordon Rajzla, Piotrkowska 121, 171 mtr. jedwabiu, różnnych kolorów sprzedawć odbędzie się w Urzędzie 6-go sierpnia nr. 6. | 37) Lewkowicz B. P., Piotrkowska 60, 20 sztuk towaru. |
| 11) Lewittin Mordka, Zielona 33, meble. | 26) Sztern A. M., Piotrkowska 6, 100 sztuk towaru. | 38) Biderman i Pilicer, Dzielna 12, 50 sztuk towaru. |
| 12) Rozenstrauch B-cia, Dzielna 41, meble. | 27) Zajbert Wolf, Południowa 7, 400 sztuk towaru. | 39) Abramowicz S. C., Kolejna 6, 500 korcy węgla. |
| 13) Fastag Józef, Kilińskiego 47, urządzenie biurka, maszyna do pisania, 100 arkusz blachy cynkowej. | | |
| 14) Mojżesz Gliksman, Skwerowa 7, meble. | | |
| 15) Bialer Tobiasz, Kilińskiego 102, urządzenie biurowe, kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania. | | |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: W. z. W. SOBIERAJ.

Parlofony

gramofony, en ony, patlofony po cenach konkurencyjnych. Począwszy od 55 zł. do najwyk. wart. nlejszych nabyć można tylko w fabrycz. składz. e

„Muzyka” Piotrkowska 51.

Wielki wybór płyt na składzie i zamiana starych płyt na nowe. Na wyplatę, najtańsze ceny najdogodniejsze warunki. Dla urzędników fabrycznych specjalne warunki doadane. 1925

Okazja!

Kasa „National” z czterema tastrami i elektr. motorkiem okaz. do sprzedania.

Wiadomość: Al. Kościuszki 41, tel. 28. B. Białczak.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i Światłolecz.
Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9—2 i 6—8, dla pań 5—6
Telefon 29-45-1600



oO sprzedaż

1 stół rozsuwany i 6 krzeseł, 1 tremo, 1 szafa i 1 kanapa, ul. Nawrot 22, prawa of. II-gie piętro m. 56. 1914—

